

Koniec PiS?

20 lutego 2024

Opublikowanie informacji, kogo kazał inwigilować Jarosław Kaczyński, doprowadzi do rozpadu Prawa i Sprawiedliwości.

Jarosław Kaczyński rzuca się jak ryba wyrzucona na brzeg. Najpierw 9 stycznia głosi, że nie ma szans na wcześniejsze wybory. Potem niespełna 2 tygodnie później twierdzi, że jedynym wyjściem z sytuacji są wcześniejsze wybory, do których poprowadzi nas nowy rząd. Zapewne (musimy się domyślać) jakiś techniczny. Potem Kaczyński porównał 15-dniowy pobyt w więzieniu prawomocnie skazanych Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika do ofiar tortur takich, jakie Niemcy serwowali Polakom, dokładniej to Gestapo. „Zastosowano wobec niego tortury, my się zwrócimy do instytucji w Unii Europejskiej z oskarżeniem polskich władz o stosowanie tortur, bo decyzja na pewno zapadła na samej górze. Jestem przekonany, że to decyzja osobista Tuska i on powinien osobiście za to w Polsce odpowiadać” – grzmiał Kaczyński. Na pytanie, o jakie tortury chodzi, Kaczyński odparł. „Wiedząc o tym, że on za chwilę wyjdzie z więzienia, została dokonana czynność przymusowego karmienia i jest to tortura, a osoby, które je stosują, powinny za to odpowiedzieć nie jakimiś drobnymi karami, a wieloletnimi karami więzienia” – oświadczył. Na pytanie, czy zasadne jest porównywać rząd Tuska do hitlerowskiej władzy, Kaczyński odpowiedział. „Związki niemieckie pana Tuska pokazują, że to uzasadnienie jest pełne”.

Ta nerwowość Kaczyńskiego nie bierze się tylko z przegranych wyborów i utraty władzy. Pojawiają się przecieki z inwigilacji Pegasusem (bronią do zwalczania terroryzmu). Według nieoficjalnych informacji inwigilowana była nie tylko opozycja, ale też politycy PiS: tacy jak Adam Bielan, Jan Krzysztof Ardanowski (były minister rolnictwa PiS), a także Joachim Brudziński i Marek Suski. Plotki te komentowały portale gazeta.pl (Gazety Wyborczej, ale z osobną redakcją) i

Onet.pl. W tym ostatnim tekście postawiono diagnozę, że gdyby się potwierdziło, to byłby „koniec PiS”. A po prezesa PiS i szefów bezpieczeństwa Kamińskiego, Wąsika pójdzie kilka tysięcy wkurzonych wpływowych ludzi.

Jak ujawnił senator Stanisław Gawłowski, PiS kupił 7 licencji Pegasusa za około 225 mln zł, plus kwoty wydawane na obsługę. Pozwoliło to zhakować 7 tys. telefonów. Wszystko to zrobiono nielegalnie. Pegasusa nie można w Polsce używać – potwierdził to prawomocnym wyrokiem Sąd Apelacyjny we Wrocławiu, uznając dowody z Pegazusa za nieistniejące.

Konsekwencje nieudanego zamachu stanu

Jarosław Kaczyński nie przewidywał oddania władzy. A potem łudził się, że Donald Tusk nie odważy się odebrać mu kontroli nad prokuraturą. PiS uchwalił sobie bowiem ustawę, że nie można odwołać ich szefa prokuratury – Dariusza Barskiego, bez zgody prezydenta. Pech chciał, że Barski okazał się nigdy nie zostać powołanym na stanowisko Prokuratora Krajowego (I zastępcy Prokuratora Generalnego), bo w postanowieniu o przeniesieniu go ze stanu spoczynku (emerytury) do stanu aktywnego powołano się na nieistniejący przepis.

W efekcie polityczna prokuratura PiS została odblokowana. Nad politykami PiS i ludźmi z nimi związanymi zawisła groźba odpowiedzialności karnej. Także dla tych, którzy są posłami. Zdjęcie immunitetu w obecnym Sejmie to kwestia kilku dni, przy obecnej większości parlamentarnej.

Na to teraz trzeba nałożyć informacje, co się dzieje wewnątrz PiS. Z jednej strony pełna demoralizacja spowodowana utratą władzy. Spora część stronników próbuje na własną rękę dogadywać się z nową władzą, uznając, że powrót PiS do koryta władzy jest nierealny.

A na to dochodzi informacja, że Pegasus służył Kaczyńskiemu do trzymania władzy w ryzach, także we własnej partii.

Do tego dochodzą przecieki, że „odwinie się” PiS biznes. Potwierdzone zostały informacje, że Pegasusa założono Zygmuntovi Solorzowi (właściciel Polsatu, telefonii Plus GSM i paru elektrowni, banków i przyszłych elektrowni atomowych), Adamowi Góralowi – właścicielowi Asseco (to ci panowie, którzy zastąpili Prokom w obsłudze informatycznej ZUS) i Arkadiuszowi Musiowi (właściciel Press-Glass, producenta szkła zespolonego i sponsorowi Leszka Balcerowicza i jego fundacji FOR).

To właśnie cios od tych, których inwigilował Kaczyński z Wąsikiem i Kamińskim, może rozwalić PiS. Już widać, że operacja zniszczenia kwitów się nie powiodła i dowodów została cała masa. Dodatkowo „wrocławski sąd apelacyjny uznał, że stosowanie Pegasusa nie jest zgodne z polskim prawem. Dowody, które mogły być uzyskane przez CBA przy pomocy Pegasusa, uznał za nieważne”.

Pisowskie zero, czyli Stanowski drugim Hołownią

Jutrzenką nadziei PiS na ocalenie ma być ofensywa medialna. Kaczyński zapowiedział utworzenie nowej telewizji. Wiele wskazuje na to, że miał na myśli projekt Krzysztofa Stanowskiego, dziennikarza sportowego o nazwie „Kanał Zero”. Na inaugurację puszczono tam wywiad na kolanach z Andrzejem Dudą. Prezydenta odpytywał Stanowski z Robertem Mazurkiem.

Stanowski zaś wcześniej jako Kanał Sportowy był pieszczochem spółek skarbu państwa i TVP. Jego twarz TVP promowała od listopada 2018 r. Sam Stanowski do spółki z Robertem Mazurkiem raczył nas propagandą wyższych lotów niż TVP. Obaj znęcali się nad ówczesną opozycją, pokazując wyborcom, że alternatywy dla PiS nie ma. W zamian szła promocja i kasa ze spółek skarbu państwa. Jaka? Tego nie wiemy, bo Stanowski od połowy 2021 r.

ignoruje moje pytania o to, ile pieniędzy otrzymały od spółek skarbu państwa firmy, fundacje i stowarzyszenia z nim związane.

Sam Stanowski ma być „pisowskim Hołownią”. Zapowiedział, że będzie kandydował na prezydenta. Nie ma szans wygrać, ale może zamieszać. Wyniki sondaży obecne są bowiem katastrofalne dla PiS. Mniej więcej zbliżone poparcie po ok. 27 proc. ma Szymon Hołownia, Rafał Trzaskowski i Mateusz Morawiecki. Tyle że dwaj pierwsi mają „dopalacz”. Pierwszy może liczyć na prawie 5 proc., które ma Władysław Kosiniak-Kamysz. Drugi zaś na prawie 4 proc. od Roberta Biedronia z Lewicy. Zostaje też Krzysztof Bosak z 8,8 proc. poparcia (sondaż Ibris, na koniec stycznia). W takim wypadku prawie pewne jest, że kandydat PiS nie wejdzie do drugiej tury. Rolą Stanowskiego jest więc wyrwać głosy Hołowni i Trzaskowskiemu i stworzyć partię, która w kolejnych wyborach zdobędzie 8-14 proc. głosów i w ten sposób da PiS szanse na powrót do władzy.

Ten ostatni plan ma jednak pewną wadę. Zakłada on, że w 2027 r. PiS nie zostanie zdelegalizowany, a partia będzie mogła startować w wyborach...

Nowa prokuratura pod kierownictwem Adama Bodnara wszczęła skrócone śledztwo w sprawie oszukania przez Jarosława Kaczyńskiego w 2018 r. austriackiego biznesmena Geralda Birgfellnera i wymuszenia na nim 50 tys. łapówek. Sam Kaczyński zaś czuje, że wiek nie pozwala mu czekać 4 lat w opozycji i kombinuje, jak wywołać walną bitwę. Bitwę, którą musi przegrać.

Autorstwo: Jan Pinski

Źródło: [Nczas.info](https://nczas.info)